

WOJCIECH MAZUR  
JANINA MAZUR

### Ostatni rok sojuszników. Polsko-rumuńska współpraca wojskowa od jesieni 1938 do jesieni 1939 roku

Jesień 1938 roku stanowiła istotny sprawdzian sprawności czy wręcz trwałości sojuszu Polski i Rumunii. Zawarty jeszcze w roku 1921, w obliczu wciąż żywego a zagrażającego obu partnerom sowieckiego niebezpieczeństwa, kilkakrotnie następnie precyzowany i odnawiany, nigdy dotychczas nie przechodził tak poważnego testu. Dla polityki państw – sygnatariuszy stanowił bowiem dotychczas nie tyle oś, ile środek asekuracji ich lokalnych, niekoniecznie zbieżnych interesów. Czynione zaś kilkakrotnie próby wprzęgnięcia go w bardziej ogólny system nigdy nie zostały uwieńczone sukcesem<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Literatura na temat rozwoju polsko-rumuńskich stosunków w międzywojennym dwudziestoleciu jest dość obszerna. Wśród opracowań obejmujących całość okresu jako najbardziej użyteczne dla niniejszych rozważań wymienić należy źródłowy szkic H. Bułhaka: *Polska u Rumunia 1918–1939*, zamieszczony w zbiorze *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, Wrocław–Warszawa 1977, oraz monografię N. Dascălu: *Relatii româno-polone în perioada interbelică (1919–1939)*, București 1991. Usiłowań rozszerzenia formuły polsko-rumuńskiego aliansu dotyczą prace H. Bułhaka: *Próby przekształcenia sojuszu wojskowego z Rumunią w trójstronne przymierze polsko-francusko-rumuńskie w latach 1923–1924*, „Przegląd Historyczny” 1973, nr 3, s. 519–528 i *Konferencja wojskowa polsko-rumuńsko-francuska w Warszawie (7–8 IV 1925 r.)*. *Geneza, przebieg, rezultaty*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1990, t. XXV, s. 107–121, w części zaś i M. Leczyka, *Wojskowe aspekty polskiej polityki wschodniej w latach 1922–1925*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 3, s. 43–69. Okres bezpośrednio poprzedzający omawiany w niniejszym szkicu przedstawiają H. Bułhak i A. Zieliński w obszernym artykule *Z dziejów stosunków polsko-rumuńskich (sierpień 1936 – wrzesień 1938)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1980, t. XVI, s. 145–170, większość uwagi poświęcając jednak tematyce politycznej.

W roku 1938 jednak otoczenie, w którym sojusz ten miał funkcjonować, ulegało szybkim i ważkim zmianom. Funkcjonujące dotychczas w złudnym przekonaniu o potędze francuskiej opieki państwa regionu stały w obliczu wciąż narastającej niemieckiej ekspansywności, teraz już znajdującej wyraz także i w terytorialnych aneksjach. W warunkach tych wyraźnie uwidoczniły się różnice w poglądach Warszawy i Bukaresztu. Rumunia nadal bowiem pragnęła wspierać się na konstrukcji Małej Ententy, co przy coraz wyraźniejszym dystansowaniu się od tego bloku nie najsilniejszej skądinąd Jugosławii oznaczało przede wszystkim trwałą sojusz z Czechosłowacją. Kierownicy polskiej dyplomacji zaś praskich polityków sympatią bynajmniej nie darzyli, nadweltańsko-dunajską republikę uważali za skazaną na zagładę. Rumunom proponowali raczej zbliżenie z uważanymi przez tych ostatnich za wrogie Węgrami, w perspektywie zaś uczestnictwo w mającym wkrótce powstać bloku państw sięgającym daleko na południe, aż po Adriatyk. Siły Polski były jednak zbyt wątłe, a koncepcje polityczne i interesy ewentualnych członków projektowanego ugrupowania nazbyt rozbieżne, by doczekało się ono realizacji<sup>2</sup>.

Żywa wzajemna niechęć Bukaresztu i Budapesztu, a także lojalność tej pierwszej stolicy wobec okrojonej, wciąż jednak formalnie sojuszniczej Czechosłowacji, zniweczyła polskie wysiłki już na samym ich początku. Nie oznaczało to jednak, aby Rumunia poddawana rosnącemu niemieckiemu naciskowi, wyzbywająca się ostatnich nadziei na efektywną pomoc Zachodu i wątpiąca w możliwość udzielenia pomocy przez osłabioną, teraz już nie tylko politycznie Czechosłowację, miała wyrzekać się polskiego aliansu. Co więcej, wiosną 1939 roku, tuż po ostatecznym dopełnieniu się losu czeskiego partnera, politycy rumuńscy, naciskani przed dyplomację francuską, podjęli nawet próbę rozszerzenia formuły wiążącego ich ze stroną polską sojuszu, dążąc do przekształcenia go z przymierza obowiązującego w przypadku zagrożeń płynących ze wschodu w układ mający działać *erga omnes*. Tym razem jednak to Warszawa podała czarną polewkę. Minister Józef Beck skonstatował bowiem nie bez słuszności, że w pojęciu rumuńskich partnerów owi „omnes” nie przybierają postaci groźnych coraz bardziej Niemców, ale Węgrów, przez polską dyplomację bynajmniej za wroga nie uważanych. Ponadto, jak uważał szef polskiego MSZ, przyjęcie proponowanego przez

---

<sup>2</sup> H. Batowski, *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1989, s. 86–99; tegoż, *Rumuńska podróż Becku w październiku 1938 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1958, nr 2, s. 423–439. Zob. też N. Dascălu, op. cit., s. 71–75.

Bukareszt rozwiązania rozwszczęłyby Berlin, nie czyniąc przy tym rumuńskiej asysty dla ewentualnie zaatakowanej Polski wiele bardziej niż uprzednio efektywną. Choć więc wysiłki zachodnich, w szczególności zaś francuskich dyplomatów zmierzających do realizacji zarysowanego wyżej zamysłu nie ustawały aż do ostatnich przedwojennych tygodni, nie miały się one zakończyć powodzeniem. Powodzenia tego zresztą ani Polacy, ani nawet Rumuni zbyt sobie nie życzyli<sup>3</sup>.

Wszystkie naszkicowane wyżej polskie posunięcia, zarówno zrealizowane, jak i zaniechane, miały wymiar głównie polityczny. Było to swoistym paradoksem, zważywszy, iż rumuński sojusz co najmniej w równym stopniu dotyczył współpracy militarnej. Jeżeli jednak ta ostatnia sfera wpływała na kształtowanie się wzajemnych stosunków w przełomowym z wielu względów roku 1938 czy też decydującym – 1939, to raczej w znaczeniu negatywnym. Minister Beck miał bowiem, jak się wydaje, niezbyt wysokie mniemanie o wartości bojowej rumuńskiej armii. Ugruntowało się ono zapewne jeszcze w początku lat trzydziestych. Dlatego i w ostatnich przedwojennych miesiącach kierownik polskiej dyplomacji starał się unikać zacieśnienia z tąż armią współpracy, na rumuńskie w tym względzie propozycje odpowiadając w sierpniu 1939 roku, iż polski sztab „jest zajęty pracą na innym odcinku”.

Można wątpić, czy polskie czynniki wojskowe były przed udzieleniem sojusznikowi tak obcesowej odprawy konsultowane<sup>4</sup>. Choć respons sformułowano zgodnie z przyjętą przez warszawski MSZ linią polityczną, to jed-

---

<sup>3</sup> Por. wybór dokumentów francuskich dotyczących się tejże sprawy w opracowaniu W. Żeleńskiego, *Niedoszły sojusz Polski z Rumunią przeciw agresji Niemiec i Węgier w roku 1939*, „Zeszyty Historyczne”, (Paryż) 1981, z. 56, s. 220–227. Nieco inne naświetlenia tych problemów (na podstawie źródeł rumuńskich) przedstawił D.B. Lungu, *Romania and the Great Powers, 1933–1940*, Durham and London 1989 oraz N. Dascălu, op. cit., s. 76–79. Stanowisko polskiego MSZ: Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych, t. 6390, k. 27–28, depesza szyfrowa ministra Józefa Becka do placówek w Londynie, Paryżu i Bukareszcie z 20 IV 1939 r. Obszerniejsza eksplikacja: *Dziennik i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. IV, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, ss. 556, 565.

<sup>4</sup> AAN, MSZ, t. 6390, k. 36. Depesza szyfrowa dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Michała Lubieńskiego do Ambasady RP w Bukareszcie, VIII 1939. Według informacji zawartych w pracy T. Dubickiego, *Wojsko Polskie w Rumunii w latach 1939–1941*, Warszawa 1994, s. 13, strona polska dwukrotnie użyła podobnego argumentu dla uzasadnienia odmowy ściślejszej współpracy. O sceptycznym podejściu Becka do walorów armii rumuńskiej wiele mówi anegdota przytoczona przez jego sekretarza Pawła Starzeńskiego we wspomnieniach *Trzy lata z Beckiem*, Londyn 1972, s. 74.

nak nie oddawała ona w pełni stanowiska kierownictwa wojskowego. To ostatnie, choć istotnie na brak pracy w gorących letnich miesiącach 1939 roku z pewnością narzekać nie mogło, nie uznawało kooperacji z Rumunią, w każdym zaś razie pewnych jej aspektów, za kwestię mało istotną. Nie mogło tu chodzić rzecz jasna o operacyjną, bojową *in spe* współpracę. Istniejące porozumienia przewidywały wariant ten jedynie w przypadku agresji ze wschodu, a więc kierunku, który w zaistniałej sytuacji zdawał się stosunkowo bezpieczny. By stan ten zmienić, niezbędna była – pozostająca jak wskazywaliśmy w najlepszym razie w zawieszeniu – decyzja polityczna.

Polscy sztabowcy od dawna zdawali sobie sprawę, że znaczenie Rumunii nie ograniczało się z militarnego punktu widzenia jedynie do ubezpieczenia prawej flanki ewentualnego wschodniego frontu. Już pierwsze lata niepodległości dowiodły, iż to właśnie przez terytorium tego państwa wiodą jedyne bezpieczne, choć długie szlaki dowozu zaopatrzenia dla zaangażowanej w zbrojny konflikt polskiej armii. Wkrótce też miało się okazać, iż rozbudowywany polski przemysł, w tym w szczególności wojenny, nie dysponuje w kraju wystarczającą bazą surowcową. Przeprowadzone w pierwszej połowie lat dwudziestych studia pozwoliły stwierdzić, że w wielu przypadkach niedobory te możliwe są do uzupełnienia przy wykorzystaniu złóż położonych na obszarze Rumunii. Wreszcie – terytorium tego państwa mogło się stać wysuniętą na południe bazą dla wszelkich pożądanych ze względu na potrzeby polskiej obronności działań – od politycznych po wywiadowcze.

Wynikające z przedstawionych założeń postulaty polscy wojskowi starali się realizować przez całe niemal międzywojenne dwudziestolecie, próbując przy tym osiągnąć i takie militarno-polityczne cele, jak wzmocnienie rumuńskiego poczucia własnej wartości czy stymulowanie dążeń alianta do emancypacji spod obcych, często – jak w przypadku Czechosłowacji czy nawet Francji – uważanych za nieprzyjazne Polsce wpływów. Wywierano też, w trosce o podniesienie wartości bojowej sojuszniczej armii, stały nacisk w celu skłonienia bukareszteńskich sfer wojskowych od podporządkowania podległych im, a często znajdujących się w opłakanym stanie instytucji. Oferowano przy tym częstokroć gotowe, sprawdzone na własnym gruncie rozwiązania zarówno organizacyjne, jak i sprzętowe. W niektórych działach rozwiązania te były adaptowane przez stronę rumuńską. Tak np. wiosną 1933 roku podpisano kontrakt na dostawę 50 polskich płatowców myśliwskich P 11b, obejmujący też cesję praw licencyjnych, w następstwie zaś pomoc w uruchomieniu odpowiedniej produkcji w rumuńskich zakła-

dach Brasov. W sierpniu 1936 roku Rumuni zakupili następne 5 sztuk polskich płatowców myśliwskich, tym razem nowszego typu P 24E. Także i w tym przypadku wdrożenie zakupionej równolegle licencji ułatwili Polacy. Zakupione aparaty miały na kilka najbliższych lat zdominować pozostające w dyspozycji bukareszteńskiego dowództwa lotnictwo myśliwskie. Monopolistyczną niemal pozycję zajęły też wyroby polskiego przemysłu wojennego w rumuńskim systemie obrony przeciwgazowej. Radomska Wytwórnia Sprzętu Przeciwgazowego dostarczyła zakarpackim odbiorcom w latach 1936–1937 100 000 wojskowych masek przeciwgazowych, zbudowała i wyposażała ich wytwórnię w Bukareszcie, dostarczyła półfabrykaty dla wstępnej produkcji, obejmującej ostatecznie i wersję cywilną. Dodać należy, iż nie były to jedyne namacalne efekty polsko-rumuńskiej współpracy<sup>5</sup>.

Po kilkuletnim okresie stagnacji, gdy w latach 1932–1936 alians ograniczał się niemal wyłącznie do kwestii materiałowych, wzajemne kontakty ulegały od jesieni 1936 roku ponownej intensyfikacji. Wznowione zostały regularne konferencje międzysztabowe, częstsze też stały się spotkania wojskowych specjalistów. Ponownie definiowano na wewnętrzny użytek oczekiwania wobec sojusznika. Sporządzony w styczniu 1938 roku dla potrzeb SeKOR dokument, pozostawiając na uboczu problemy uregulowane konwencyjnie, stwierdzał:

Rumunia przedstawia dla nas wartość jako:

- bardzo obfity rynek ropy i jej przetworów;
- wysokowartościowe źródło uzupełnień w dziale produktów roślinnych i zwierzęcych;
- źródło zaopatrzenia w średnio wartościowe rudy manganu;

---

<sup>5</sup> AAN, Ambasada RP w Bukareszcie, t. 186, k. 2–12, kopia kontraktu na P 11b; Informacje o sprzedaży P 24E: AAN, Sztab Główny, t. 616/223, k. 286, Pismo attaché wojskowego RP w Bukareszcie płk. Jana Kowalewskiego do Szefa Oddziału II Sztabu Głównego, L 420, 27 VIII 1936 r. Syntetyczny obraz współpracy w dziedzinie sprzętu obrony przeciwgazowej: Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Departament Uzbrojenia Ministerstwa Spraw Wojskowych I.300.35.10. Notatka „Charakterystyka stosunków z M.U.R. w sprawie masek przeciwgazowych i węgla aktywnego”. Kopie odpowiednich kontraktów – tamże. Zagraniczną karierę produktów polskiego przemysłu wojennego z lat dwudziestych i trzydziestych najlepiej jak dotychczas przedstawił M.P. Deszczyński, *Polski eksport sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym (zarys problematyki)*, „Przegląd Historyczny” 1994, LXXXV, z. 1–2, s. 75–113, choć i jego ustalenia nie są pozbawione luk. Zob. też: W. Mazur, *Eksport polskiego sprzętu wojennego w okresie międzywojennym – kierunki i motywacje*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1994, MCXLII, Prace Historyczne, z. 112, s. 45–58.

– miernej wartości źródło uzupełniające w dziedzinie zaopatrywania się w inne surowce mineralne (rudę cynkowe, ołowiane, żelazne, boksyty) oraz w pewne artykuły przemysłowe (kwas siarkowy, spirytus i niektóre artykuły chemiczne).

Największe znaczenie ma Rumunia jako kraj tranzytowy dla wszelkich dowozów materiałowych z południa<sup>6</sup>.

Wiosną tegoż roku współpracę z Bukaresztem w dziedzinie tranzytowej i surowcowej Szef polskiego Sztabu Głównego ocenił jako „dość zaawansowaną”<sup>7</sup>.

Niepokój warszawskich decydentów budziła narastająca na terenie Rumunii aktywność niemiecka. Już w końcu 1937 roku podsekretarz stanu w polskim MSZ Jan Szembek alarmował czynniki wojskowe, iż akcja ta grozi m.in. zniweczeniem polskich planów dotyczących eksploatacji rumuńskich złóż manganu. Reakcją było powołanie w połowie stycznia roku następnego mającej plany te realizować spółki „Mangasar”<sup>8</sup>. Innym niekorzystnym z punktu widzenia Warszawy zjawiskiem było stopniowe wypieranie z rumuńskiego rynku polskich producentów broni przez koncerny niemieckie. W roku 1938 utracono np. na ich rzecz pokaźny, negocjowany od wielu miesięcy kontrakt na dostawę sprzętu obrony przeciwlotniczej. Polskie protesty powołujące się na potrzebę unifikacji wojskowi potraktowali wymijająco, mimo iż wsparte były one autorytetem Szefa Sztabu Głównego<sup>9</sup>.

Gorączkowe zamówienia lokowane przez rumuńskie dowództwo – wobec nazbyt wolnej rozbudowy własnego przemysłu – w znacznej mierze za granicą, w niewielkim jedynie stopniu wpływały na stan wyposażenia zaniedbanej armii. Nie było to tajemnicą i dla polskich obserwatorów. Rezydujący w Bukareszcie w charakterze attaché wojskowego ppłk dypl. Tadeusz Zakrzewski konstatował w obliczu narastającego kryzysu sudeckiego jesienią 1938 roku: „Rumunia nie chce w żadnym wypadku wplątać się w wojnę.

---

<sup>6</sup> CAW, SeKOR I.303.4.63. Koncept referatu „Zapasy wojenne surowców i drogi ich dowozu”, 1511/SeKOR/tj., 17 I 1938 r.

<sup>7</sup> SeKOR I.303.4.66. Szef SG gen. bryg. Wacław Stachiewicz do ministra spraw zagranicznych, L.dz. 1729/Se.K.O.R/tj/38 IV 1938.

<sup>8</sup> AAN, Attachaty wojskowe, t. A II/31, podt. 7, dyrektor Związku Polskich Hut Żelaznych Korzycki do Sztabu Głównego, nr 1195. 31 I 1938 r., J. Szembek do Szefa SG. PIII. 82/R/78. CAW, SeKOR I.303.4.142. Powołany 18 I 1938 r. „Mangasar” nie zdołał jednak przed wybuchem wojny podjąć działalności na większą skalę.

<sup>9</sup> Odpowiedni dokument wyjaśniał: „Panu Szefowi Sztabu Głównego bardzo zależy na tym, aby oferta nasza została przez Rumunów przyjęta i by tym sposobem nie dopuścić na rynek rumuński firmy niemieckiej Rheinmetall”. CAW, O. I SG I. 303.3.560. Koncept pisma O.I SG do attaché w Bukareszcie, L.dz. 1020 /Tj./38, 9 VII 1938 r.

nawet gdyby to było sprzeczne z ich zobowiązaniami, ponieważ nie jest do niej przygotowana”<sup>10</sup>. Paradoksalnie jednak jesień 1938 roku, uwidaczniając sprzeczności polityki obu partnerów, zdawała się otwierać nowe perspektywy zacieśnienia współpracy wojskowej przynajmniej w niektórych spośród interesujących ich dziedzin.

Jedną z nich stanowiły kwestie materiałowe. Przeżywająca dramat Czechosłowacja stawała się bowiem, pomimo zachowania formalnej kontroli nad większością swych zbrojeniowych centrów, potencjalnie niesolidnym dostawcą. Zachód zaś broni skąpił i z zawartych już umów wywiązywał się w sposób niezadowolający. Ofertę swą forsował Berlin – tu jednak koszt polityczny zdawał się Rumunom wciąż nadmiernie wysoki. Stąd zapewne w końcu września 1938 roku sekretarz generalny rumuńskiego MON gen. Negrei anonsował ppłk. Zakrzewskiemu zamiar dokonania w Polsce bardzo znacznych zakupów sprzętu wojskowego<sup>11</sup>. W październiku tegoż roku odbyła się w Bukareszcie konferencja, na której dyskutowano sprawę wzajemnego zaopatrzenia w materiał wojenny, w następnym zaś miesiącu miało tam miejsce spotkanie ekspertów dotyczące kwestii unifikacji sprzętu wojskowego i przemysłów wojennych obu partnerów oraz wymiany materiałowej. Do ostatecznych ustaleń jednak, jak się wydaje, nie doszło. W początkach grudnia dowództwo rumuńskie powiadomiło polskiego attaché o rezygnacji z zamiaru masowych zakupów sprzętu z nadwiślańskich wytwórni. Większość planowanych zamówień ulokowano w fabrykach czeskich<sup>12</sup>.

W tym samym mniej więcej czasie Rumuni współdziałali w realizacji polskich postulatów tranzytowych. Od pewnego bowiem czasu warszawski Sztab Główny wyrażał zaniepokojenie faktem, iż konwencja z roku 1925 regulująca polskie uprawnienia do tranzytu materiałów wojennych z południa – drogą wiodącą z Salonik i portów Adriatyku – jest przestarzała, a w części zaś wręcz nieaktualna. Obowiązywała ponadto jedynie w trójkącie Polska–Rumunia–Jugosławia. Chwila do zmiany tego stanu rzeczy wydawała się sposobna – monachijskie „trzęsienie ziemi” mogło odsunąć na plan dalszy

---

<sup>10</sup> AAN, Sztab Główny, t. 616/342, k. 246. Attaché wojskowy RP w Bukareszcie ppłk dypł. Tadeusz Zakrzewski, referat „Polityka zagraniczna Rumunii”, L.603/tjn., 28 IX 1938 r.

<sup>11</sup> D.B. Lungu, op. cit., s. 124–125. AAN, Attachaty, t.A II/31, podt. 7. Zakrzewski do szefa O.IISG, L.604, 27 IX 1938. W rozmowie wielkość spodziewanych zamówień określono na 4000–5000 sztuk ckm, 4000–5000 szt. rkm, 100–150 000 szt. kb. Była też mowa o „nieograniczonej ilości” dział przeciwlotniczych, materiałów wybuchowych, półproduktów i instalacjach chemicznych”.

<sup>12</sup> N. Dascălu, op. cit., s. 164–5.

wewnątrzbałkańskie antagonizmy. Była też jedną z ostatnich – czas coraz wyraźniej pracował na niekorzyść Polski. Argumentem Warszawy stać się miały surowcowe potrzeby COP, który, jak wywodzono, „jest zainteresowany tym, aby sprowadzić rudy z Południa, zamiast morzem naokoło Europy [...] koleją przez Rumunię” oraz świeżo przeprowadzone przyłączenie do Polski Śląska Zaolziańskiego, również zdaniem ekspertów, mające mieć wpływ na ożywienie ruchu na południowym szlaku komunikacyjnym<sup>13</sup>.

Dlatego też wojskowi polscy zainicjowali, zwołaną formalnie z inicjatywy Bukaresztu, konferencję, na której przedstawiciele Polski, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Grecji (oraz turecki obserwator) mieli przedyskutować kwestie uporządkowania i rozbudowy połączeń kolejowych wiążących Polskę z Morzem Egejskim. Wzmiankowane spotkanie odbyło się w Bukareszcie w dniach 1–5 grudnia 1938. W jego trakcie okazało się, iż uczestnicy bałkańscy nie są przygotowani do rozwikłania całości zagadnienia, ograniczyli się jedynie do proponowania lokalnych, a dla siebie korzystnych usprawnień systemu. Mimo wysiłków strony polskiej zdołano więc ostatecznie uzgodnić jedynie ogólnikowy komunikat demonstrujący wolę dalszej współpracy, bardziej konkretne ustalenia odkładając do czasu kolejnej konferencji mającej się odbyć „najpóźniej za rok”<sup>14</sup>.

Dodać należy, iż Rumuni występowali w tym wypadku jako rzecznicy polskich interesów nie tylko z czystej sojuszniczej lojalności. Po dokonaniu przez Węgry w listopadzie 1938 roku na mocy decyzji I arbitrażu wiedeńskiego aneksji części dotychczasowego terytorium Słowacji, Bukareszt utracił bezpośrednie połączenie kolejowe z Pragą. Od tego czasu nadal niemałe dostawy czeskiego sprzętu wojskowego przeznaczonego dla armii rumuńskiej realizować miano tranzytowymi liniami biegnącymi przez terytorium Polski, która zresztą udzieliła w tym względzie szeregu ułatwień<sup>15</sup>. Wymuszona częściowo okolicznościami życzliwość Bukaresztu nie przesłaniała jednak faktu, iż zarówno w realizacji kwestii współpracy materiałowej, jak i tranzytu polskie sukcesy były co najwyżej umiarkowane. Nie można ich jednak dezawuować całkowicie. Wzrost polskiej aktywności zauważalny był

---

<sup>13</sup> AAN, Zbiór dokumentów luźnych, akta Adama Tarnowskiego, t.IV/89, k. 129. Protokół zebrania przygotowawczego do Konferencji Ekspertów Technicznych w Bukareszcie, które odbyło się w gmachu MSZ w dniu 14 X 1938 r.

<sup>14</sup> CAW, SeKOR I.303.4.67. „Sprawozdanie z Konferencji Ekspertów Komunikacyjno-Tranzytowych w Bukareszcie” autorstwa płk Jana Kowalskiego, przewodniczącego delegacji polskiej, 16 XII 1938 r.

<sup>15</sup> N. Dascălu, op. cit., s. 156–7.



także dla postronnych. Odnótował to również, nie bez pewnego niepokoju, niemiecki poseł w rumuńskiej stolicy – Wilhelm Fabricius<sup>16</sup>.

Początek roku 1939 przyniósł pomyślniejsze dla Polaków wieści. Znow ruszył eksport wojskowego sprzętu. Tylko w pierwszym kwartale sojusznicza armia złożyła w polskich wytwórniach zamówienia wartości 6 651 000 zł. co oznaczało kilkakrotny wzrost w porównaniu z całym nawet minionym rokiem. Przy czym dostępne materiały zdają się wskazywać, iż pomimo dramatycznie zaostrej sytuacji własnej dowództwo polskie aprobowało dozbieranie Rumunów. Pewne wahania pojawiły się po dokonaniu przez Niemcy zaboru niepodległej dotychczas części Czech. I wtedy jednak na osobiste polecenie I zastępcy Szefa Sztabu Głównego gen. bryg. Tadeusza Malinowskiego zdecydowano o kontynuowaniu dostaw<sup>17</sup>. Z rumuńskiego punktu widzenia taka postawa Polski była istotna. Przejęcie przez Rzeszę czeskich zakładów zbrojeniowych oznaczało uzależnienie dalszego zaopatrzenia armii rumuńskiej w produkowaną tam broń od politycznej woli nowych włodarzy. Implikacji tej Niemcy nie omieszkali Rumunom unaocznic, wstrzymując niemal natychmiast po przeprowadzeniu okupacji na pewien czas przygotowane już przez Czechów do ekspedycji transporty uzbrojenia. Skłoniło to bardzo szybko Bukareszt do politycznych i gospodarczych koncesji na rzecz Rzeszy. Nie oznaczały one jeszcze pełnej wobec Berlina uległości. Rumuni umiejętnie wygrywali swoje atuty, w szczególności – nadrzędną w niemieckiej względem ich kraju polityce – konieczność uzyskania dodatkowych dostaw ropy naftowej, a także innych produktów i surowców. Z konieczności wykorzystując pełniej ofertę zbrojeniową Berlina szukał Bukareszt i innych. rozluźniających narastającą zależność źródeł zaopatrzenia<sup>18</sup>.

Dążności tej wychodzili naprzeciw Polacy. Starając się z maksymalną życzliwością rozważać rumuńskie zapotrzebowanie, wskazywali na pilną potrzebę szybkiego uzupełnienia najbardziej dojmujących braków w wypo-

---

<sup>16</sup> *Documents on German Foreign Policy* (dalej DGFP), series D, vol. 5, Washington 1953, doc. 281.

<sup>17</sup> CAW, O.I. SG 1.303.3.586. Zakrzewski do Szefa O.II. S.G., L.159, 21 III 1939 r.; Notatka dla szefa O.I. SG do pisma 1.715/tjn/39, 4 IV 1939 r.

<sup>18</sup> DGFP, series D, vol. 6, London 1959, doc. 31.354,376. D.E. Kaiser, *Economic Diplomacy and the Origins of the Second World War. Germany, Britain, France and Eastern Europe, 1930–1939*. Princeton, New Jersey 1980, s. 269. Wznowienie ruchu transportów z czeskim sprzętem nastąpiło dopiero po podpisaniu przez Rumunię w dniu 23 III 1939 r. faworyzującej Niemców umowy gospodarczej. Zob. D. Lungu, op. cit., s. 262, przypis 40.

sażeniu sojuszniczej armii. Warunku tego nie spełniały propozycje niemieckie, przewidujące dość odległe terminy dostaw. Zaniepokojona Warszawa usiłowała przekonać sojusznika, iż prawdopodobnie chodzi tu o świadomą grę na czas niemieckich negocjatorów<sup>19</sup>.

W dążeniu do wzmocnienia rumuńskiej armii, licząc zapewne, iż fakt ten znajdzie odbicie w zwiększonej odporności Bukaresztu na potężniejszy nacisk III Rzeszy, strona polska skłonna była podjąć pewne ryzyko. Sojusznikowi zaoferowano bowiem wiosną 1939 roku 200, następnie zaś wobec coraz bardziej panicznych apeli – 252 produkowane w Polsce na licencji szwedzkiego koncernu „Bofors” armaty przeciwpancerne 37 mm oraz pokazną ilość amunicji z terminem dostawy przewidzianym na okres od lipca 1939 roku do maja roku następnego. Zważywszy, iż niemal równocześnie fabryki polskie realizować miały podobne zamówienie brytyjskie, oznaczało to rezygnację z marginesu bezpieczeństwa, mogącego umożliwić zwiększenie produkcji na własne potrzeby. W konkurencyjnej walce polscy negocjatorzy pokonali włoską Bredę oraz – znów przeciągających rozmowy – Niemców, dysponujących ofertą firmy Rheinmetall. Kontrakt o ogólnej wartości ok. 21 mln. zł podpisano w gorącym, nie tylko politycznie, okresie – 22 lipca 1939. Nie bez znaczenia dla polskich sygnatariuszy był zapewne fakt, iż płatność miała być realizowana w większej części w dewizach oraz równie niemal pożądaną ropie i jej przetworach<sup>20</sup>.

Nie jest jasne, jaka część należności została przekazana do Polski przed wybuchem wojny. Wiadomo, że 14 sierpnia Ambasada RP w Bukareszcie nagliła władze rumuńskie o przyspieszenie wysyłki 1500 ton już zapłaconej benzyny<sup>21</sup>. Ze swoich natomiast zobowiązań polscy wojskowi wywiązali się skrupulatnie, nie tylko dostarczając partnerom jeszcze latem 1939 roku 36 dział, ale i wobec niemożności podjęcia w krótkim czasie przez Państwowe Wytwórnice Uzbrojenia produkcji na pokrycie rumuńskiego zapotrzebowa-

---

<sup>19</sup> CAW O.I. SG, 1.303.3.560. Zakrzewski do szefa O.I. SG, L.195, 4 IV 1939 r. *Documents diplomatiques français 1932–1939*, Deuxième série 1936–1939, T. XV, Paris 1981, doc. 422. Zob. też I. Stawowy-Kawka, *Ekspansja gospodarcza Trzeciej Rzeszy w Jugosławii i Rumunii (1929–1939)*, Kraków 1993, s. 108–109.

<sup>20</sup> Informacje o przebiegu negocjacji: CAW, O.I. SG, 1.303.3.560 oraz I. Stawowy-Kawka, op. cit., s. 91. Kopia umowy – AAN, Ambasada RP w Bukareszcie, t. 184, k. 158–162.

<sup>21</sup> N. Dascălu, op. cit., s. 157. D.S. Wandycz, *Likwidacja polsko-rumuńskiej umowy naftowej w r. 1939*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1965, z. 7, s. 164, stwierdza, że „broń do Rumunii została dostarczona, natomiast z 30 000 ton przeznaczonej dla Polski ropy w Rumunii pozostało 10 000 ton”.

nia, wydzielając w lipcu tegoż roku i ekspedując w początkach sierpnia partię 10 000 pocisków wytworzonych na własne zamówienie. Być może chodziło tu o wylanie oliwy na wzburzone fale panujących w Bukareszcie nastrojów. W tymże czasie wciąż rezydujący w zakarpackiej stolicy ppłk Zakrzewski doradzał polskiemu dowództwu wykonanie gestu, który mógłby „dodać Rumunom otuchy”. Podobnie zresztą w tym samym niemal okresie rozstrzygnięto na korzyść sojusznika kwestię dostawy lotniczych części zamiennych, niezbędnych dla dalszego funkcjonowania rumuńskich eskadr myśliwskich. W początkach kwietnia rozważano możliwość zatrzymania ich dla własnych potrzeb. Ostatecznie jednak zamówienie zrealizowano<sup>22</sup>.

Polscy wojskowi decydenci zdawali sobie sprawę, iż nie mogą liczyć na militarne współdziałanie Rumunii w nadciągającym zbrojnym konflikcie. Liczyli jednak i starali się w tym duchu oddziaływać na sojuszników, iż dana im będzie możliwość wykorzystania – zgodnie z istniejącymi konwencjami – rumuńskiego zaplecza dla celów zaopatrzeniowo-tranzytowych. O możliwości takiej zapewniano w Warszawie delegatów brytyjskiego sztabu podczas toczących się w końcu maja 1939 roku rozmów międzysztabowych, precyzujących nawet przepustowość poszczególnych szlaków komunikacyjnych<sup>23</sup>. Nie jest jednak pewne, czy polskie dowództwo dysponowało w tym względzie w pełni kompetentnym potwierdzeniem ze strony partnera. Ostatnia polsko-rumuńska konferencja międzysztabowa odbyła się w początkach czerwca 1938 roku w zupełnie odmiennej od zaistniałej rok później polityczno-militarnej sytuacji. Kolejne spotkanie, planowane na przełom maja i czerwca 1939. roku nie doszło już do skutku, właśnie z powodu braku elementarnej stabilizacji na europejskim kontynencie<sup>24</sup>. Dopiero 26 sierpnia 1939 polski attaché wojskowy w Bukareszcie zwrócił się do rumuńskiego Sztabu Głównego o wsparcie tamtejszego rządu dla polskiego tranzytu materiałów wojennych, zgodnie z obowiązującymi konwencjami. 28 sierpnia wniosek ten uzyskał aprobatę króla Karola II i premiera Călinescu. W następstwie tej decyzji rumuński sztab wskazał port w Gałaczu jako właściwy

---

<sup>22</sup> T. Dubicki, op. cit., s. 13 oraz przypis 19 i 20 na s. 291. CAW, O.I. SG I.303.3.586. Notatka ppłk. pil. Adama Wojtygi z O.I. SG do pisma L.dz. 715/tj. z 3 IV 1939 r. CAW, O.I. SG I.303.3.855. Notatka dotycząca stanu realizacji lotniczych transakcji eksportowych z 10 VIII 1939 r.

<sup>23</sup> *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł* (praca zbior. pod red. E.J. Kozłowskiego), Warszawa 1968, s. 270.

<sup>24</sup> D. Tutu, *Aliante militare ale României (1921–1939)*, [in:] *Probleme de politică externă a României 1918–1940*. București 1977, s. 147.

dla planowanych przez Polaków działań. Już jednak kilka dni wcześniej gen. Malinowski zdecydował o kierowaniu dążących do Polski drogą morską transportów wojskowych w kierunku rumuńskiej Konstancy, nie zaś ku Gdyni, informując 24 sierpnia o tej zmianie wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka<sup>25</sup>.

Informacja o polskiej woli korzystania z rumuńskich ułatwień tranzytowych szybko przeciekła do niemieckich informatorów. 31 sierpnia poseł Rzeszy w Bukareszcie Fabricius protestował przeciw zezwoleniu na przewóz amunicji do Polski. Konsultowany w tej sprawie przez premiera król Karol II podtrzymał poprzednie stanowisko<sup>26</sup>.

Tego samego dnia wieczorem Oddział II polskiego Sztabu Głównego odpowiadając na zapytanie gen. dyw. Kazimierza Fabrycego, dowódcy obsadzającej południowo-wschodni odcinek przyszłego frontu armii „Karpaty”, informował:

Rumunia związana jest z państwami zachodnimi, pakt gwarancyjny jednak jest tu tylko jednostronny. To pozwala Rumunii liczyć na możliwość pozostawania neutralną w czasie wojny – do czego dąży. W stosunku do Polski nastawienie jak najbardziej zycżliwe. W wypadku zagrożenia Rumunii ze strony Niemiec rząd zdecydowany jest stawić opór. Cała uwaga Rumunii w danej chwili skierowana jest przeciwko Węgrom, których stale podejrzewa o zamiary agresywne w porozumieniu z Niemcami<sup>27</sup>.

---

<sup>25</sup> A. Călinescu, *Insemnări politice: 1916–1939*, București 1990, s. 427; *DTS*, T. IV, s. 651.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 428.

<sup>27</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I; *Kampania wrześniowa 1939*, cz. I, Londyn 1951, s. 419.

Dostawy polskiego sprzętu i instalacji wojennych dla Rumunii  
realizowane w roku 1939

Przedmiot dostawy	Data zawarcia umowy	Wartość w tys. zł	Realizacja do I IX 1939
252 działa przeciwpancerne 37 mm Bofors L/45 252 000 pocisków ppanc. 37 mm 42 przyrządy do strzelania ćwiczebnego + 42 000 naboł kal. 7,92 mm „Z”	22 VII 1939	ok. 21 000	36 dział 10 000 szt. amunicji
Fabryka zapalników do granatów ręcznych	22 XII 1937 (bieg terminów umownych od 4 III 1938)	ok. 600	22 VIII 1939 (wg umowy)
300 t prochu	III 1939 (?)	2 231	do pocz. IV 1939 – 150 t; gotowy półprodukt dla prod. nast. 150 t.
770 000 zapalników do granatów ręcznych	?	2 250	?
Części zapasowe do samolotów myśliwskich P 11b	?	1 011	wg założeń z VIII 1939 – ponad 90%
Wyrzutniki bombowe 2 X 500	?	?	w VIII 1939 przyjęte przez kontrolę
Inne		120	
<b>Razem</b>		ok. 27 212	

Opracowanie własne na podstawie materiałów CAW: O.I. SG, t. I. 303.3.560. 586. 855; PWU, t. I. 363.2.303, oraz AAN: Sztab Główny, t. 616/303 i Ambasada RP w Bukareszcie, t. 184.